POLONEZ.

Allegro con brio.

Fr. Chopin Op. 40 № 1.

1. *Sam fortepian.*
2. Z harmat pal! i szykuj biały chleb i sól!

W zamku bal: z królową

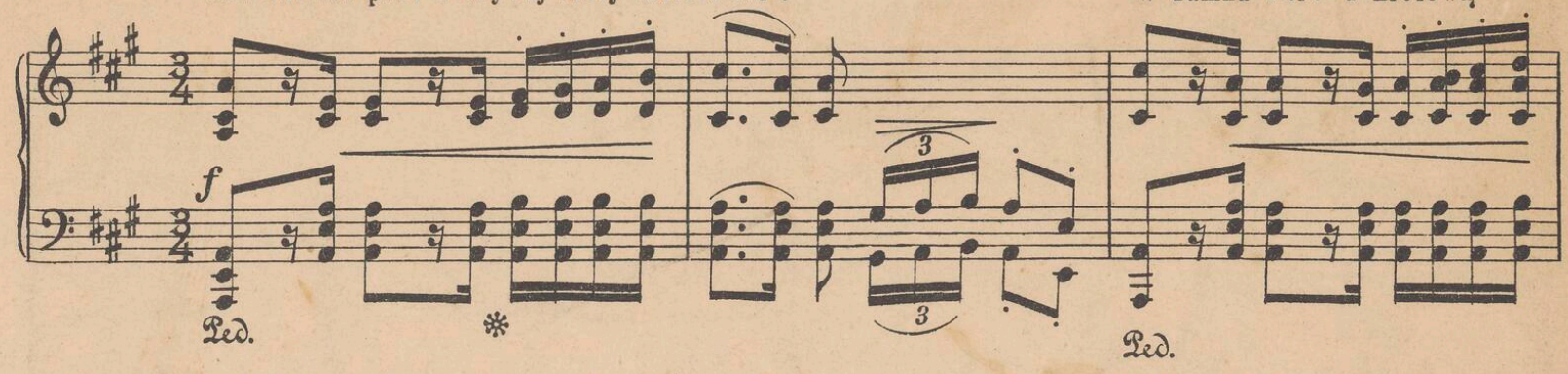

2. zjeżdża dzisiaj król, A z królestwem dworzan poczet dziarski, młody

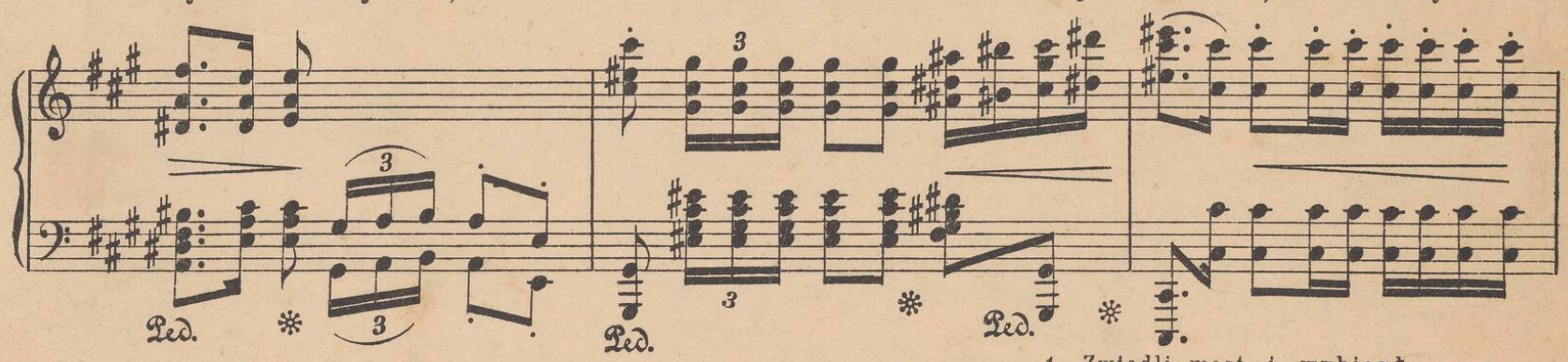

1. Zwiedli most i wybiegł
2. Wkrótce u możnego staną wojewody. Przybył król, łaskawem

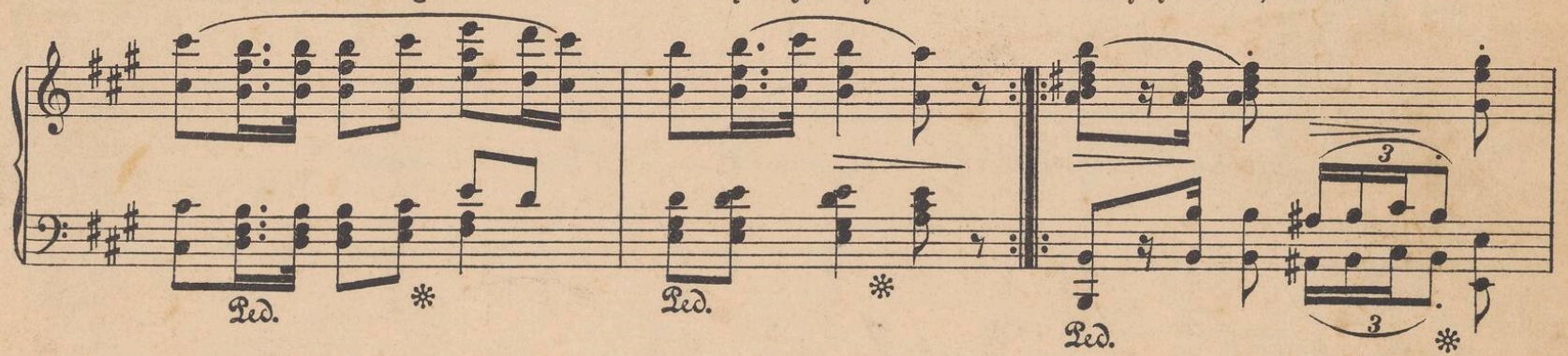

1. wszystek lud na wał; K'niebu wprost huknęła salwa ze stu dział
2. okiem spojrzał w krąg, Chleb i sól sam przyjął z wojewody rąk,

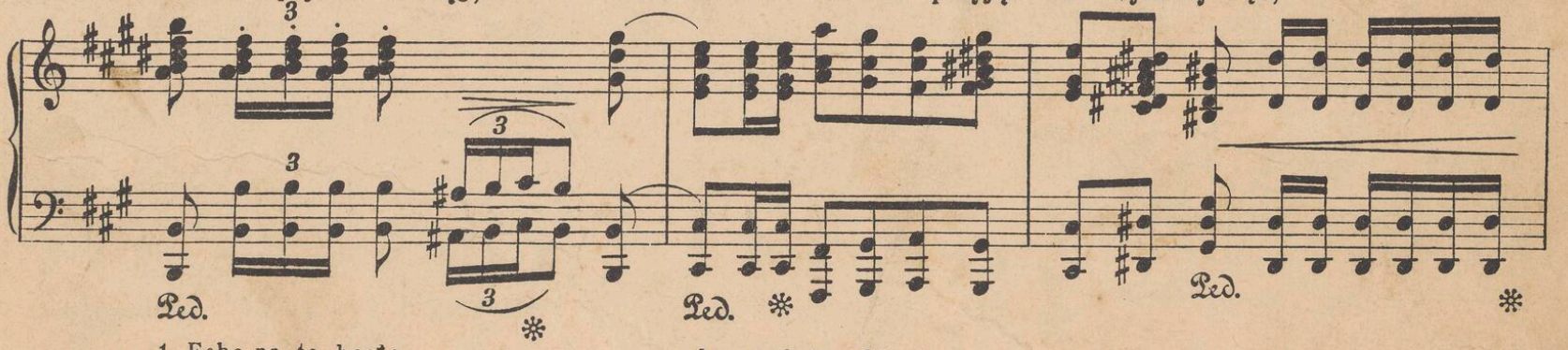

1. Echo na to hasło w odpowiedzi z błoni Dało głuchy tętent
2. Gdy zaś ów pokłonił mu się aż do ziemi, Zaraz go podnosić

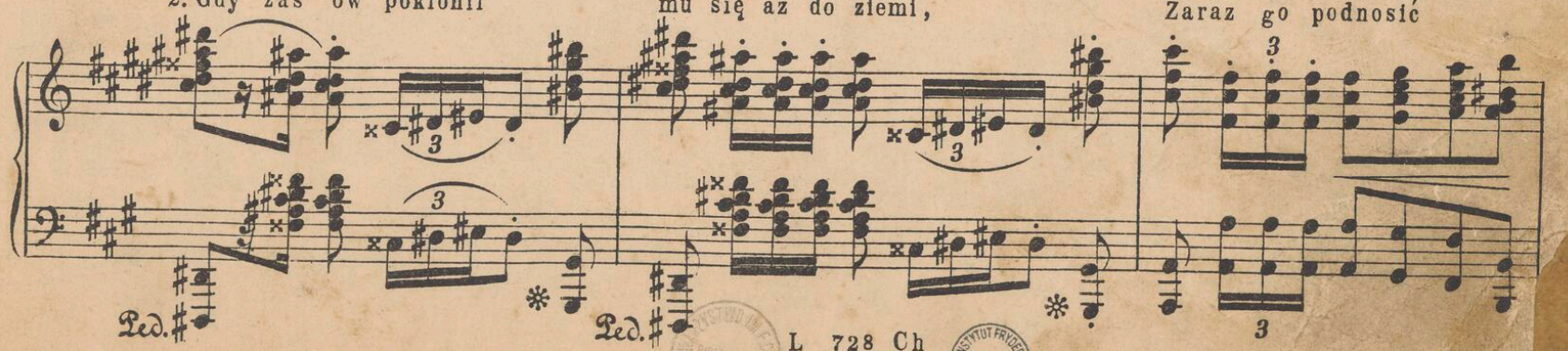

L 728 Ch
4438/m

stu królewskich koni. Z zamku wież zagrały teraz głosy trąb
jął rękoma swemi. Rzecze doń, a drżał mu ze wzruszenia głos:

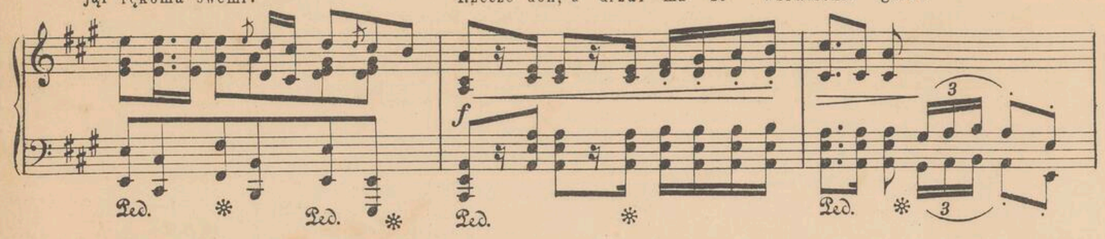

Wzdłuż i wszerz pobiegły serc poruszyć głąb'... Aż tu z piersi ludu
„Przebóg! skroń waszmości bieli srebrny włos! „Więc choć gość u progu,

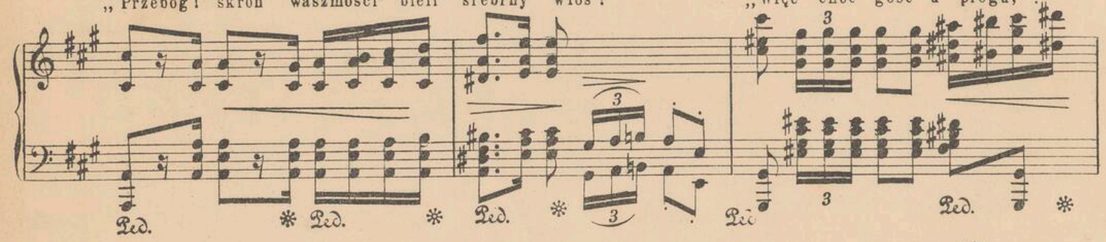

pieśń serdeczna płynie: „Witaj - że nam, witaj, miły hospodynie!"
mówią, Bóg przed progiem, „Przecież, wojewodo, nawet król nie Bogiem!"

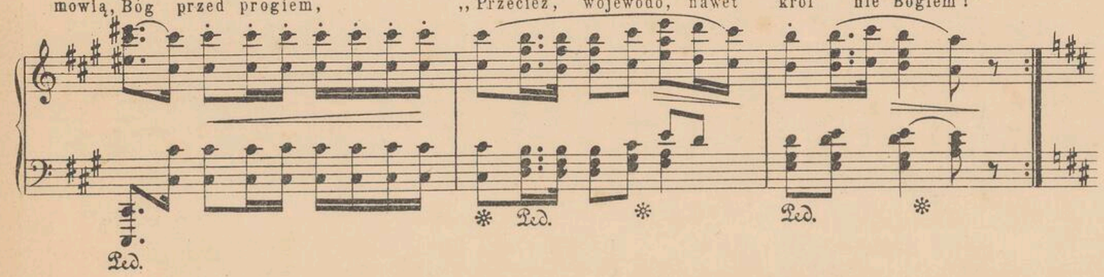

Króla z bram prowadził w zamek cały lud, Jejmość sam monarcha tryumfalnie wiódł,

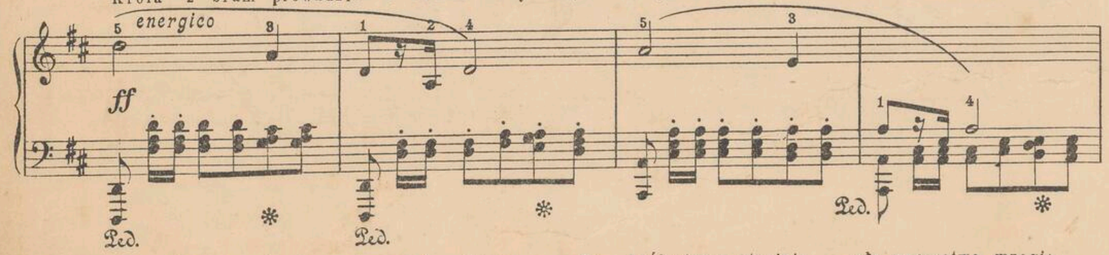

Wojewoda przodem ukazywał drogę Za królestwem strojnie szło rycerstwo mnogie.

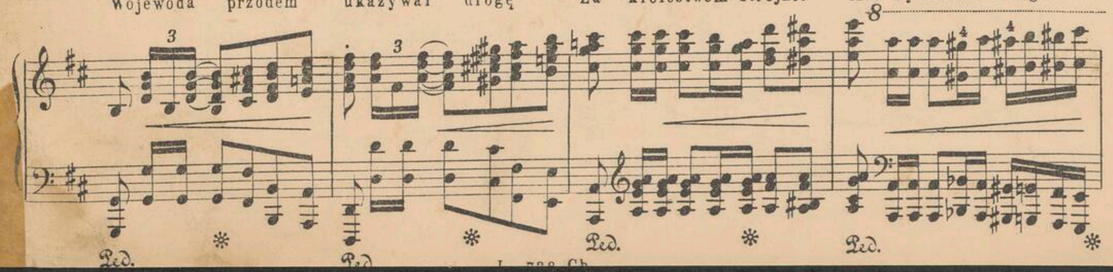

Przeszli próg i weszli do zamkowych sal: Każdy róg zdobiła damasceńska stal -

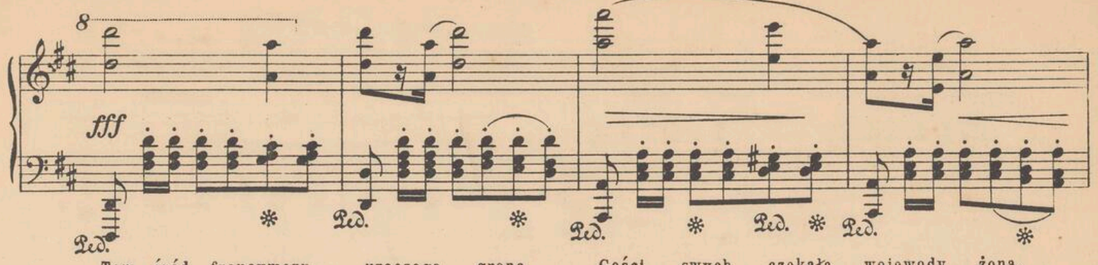

Tam śród fraucymeru uroczego grona Gości swych czekała wojewody żona.

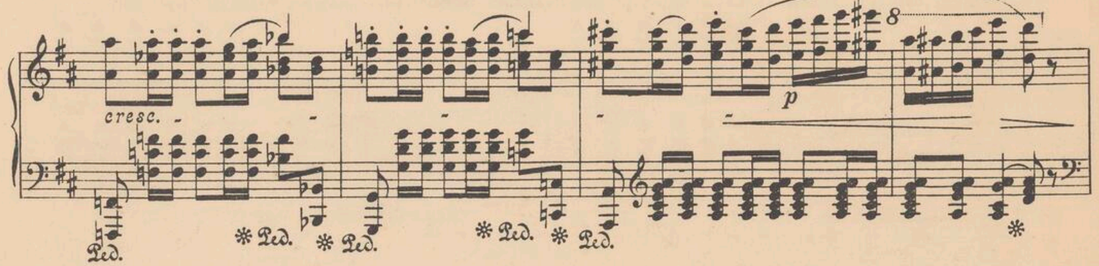

„Pani! cześć ci za ten domu twego blask!" „Tyś go wnieść sam raczył, królu! Tyle łask!"

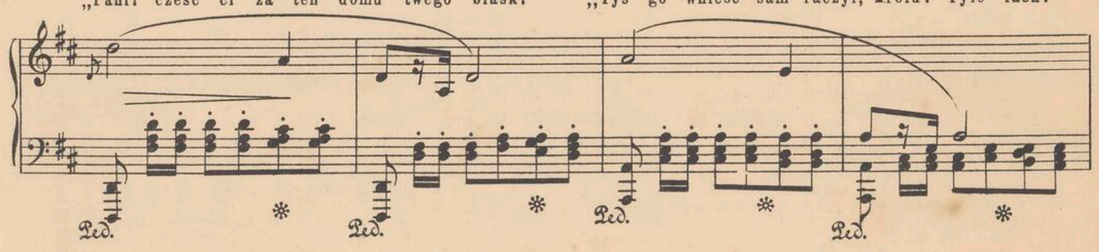

Król wojewodzinie rękę swą zasłania, Lecz królowa dała do ucałowania.

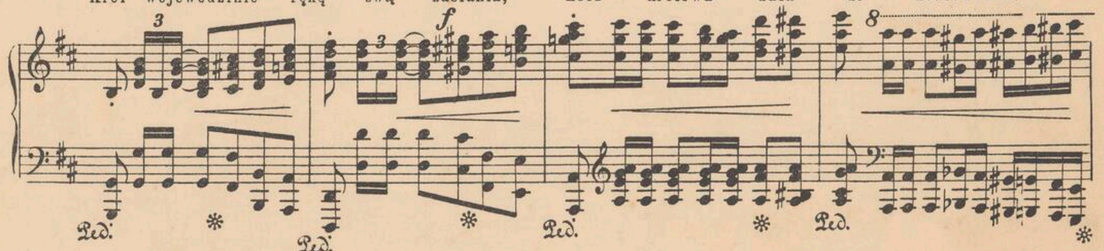

Nagle rzekł jej król: „Nie widzę synów twych... „Chociaż legł najstarszy, drugi zbożny mnich,

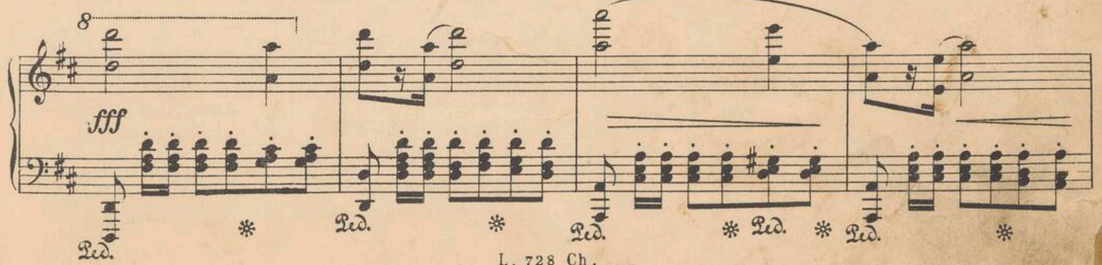

„O niejednem jeszcze słyszę pacholęciu?“ A wojewodzina: „Synów mam dziesięciu!

cresc. p

1. „Każdy z nich rycerski ten uczynił ślub: „Paść do twych, o, królu miłościwy, stóp
2. Ujął w dłoń i podniósł miecz rycerski król, Nagle skroń mu owiał smutek, lice ból,

sf sf

1. „I o pasowanie błagać na rycerza, „Bo na wiosnę w pole ruszyć król zamierza.“
2. I z zamglonych oczu wzdłuż po twarzy zbladłéj, Niby dwa brylanty, dwie łzy drżące spadły.

ritenuto

1. „Dziwny traf: dziś śniło mi się dziesięć kul! „Żywo staw mi synów twych!“ zawoła król
2. A gdy lęk pogrążył wszystkich jakby w śnie, Cichy jęk z ust króla wyrwał słowa te:

ff

1. „Chętnie na rycerstwo tutaj ich wyzwolę, „Aby mogli później ruszyć ze mną w pole!“
2. „Boże, wziąłeś duszę memu pacholęciu ——— „Wojewoda szczęsny, synów ma dziesięciu!“

1. Choć był czas spokojny i nie groził wróg, Na to wraz przypadło do królewskich nóg
2. „Królu nasz!“ przemówi wojewoda w głos „Więcej masz odemnie, twój szczęśliwszy los!“

fff

1. Aż dziesięciu tęgich zuchów, co się zowie, A wojewodzina: „Moi to synowie!“
2. A z przytomnych piersi jeden okrzyk wzleci: „Nie krzywdź nas!“toż myśmy wszyscy twoje dzieci!“

cresc. p

Słucha król, powoli wypogadza twarz, Przemógł ból i rzecze:

f

„Tak, jam ojciec wasz! „Niema już odemnie bogatszego pana:

„Cały lud to dziatwa moja ukochana!“ Spojrzał wzwyż i podniósł

po raz wtóry miecz, Skreślił krzyż na cztery strony świata precz,

I wojewodzców mieczem swym uderzy I pasuje z miejsca

wszystkich na rycerzy. ...Z harmat pal! nieś salwę za tysiące pól!

W zamku bal: z wojewodziną tańczy król, Zaś królowa raczy

pląsać z wojewodą, A fraucymer hoży w tan dworzanie wiodą.

Żołnierz Napoleoński.

DEKLAMACJA DO WALCA.

Słowa Jerzego Orwicza.

Fr. Chopin. Op. 69 Nº 1.

Lento. MM ♩ = 138

p con espressione

Witam cię, rodzinna wiosko, Witam was ojczyste łany Gdziem się nie znał

z bólem, troską, Witaj, kraju mój kochany. Gdzie jesteście towarzysze? Czy kto jeszcze mię

f

pamięta? Szum tych jodeł słyszę, Przeszłość wstaje, jak zaklęta! Jak tu błogo! Jak tu jasno!

ritén. a tempo

Po kamieniach strumień płynie... Ja tu miałem chatkę własną, W tym parowie, w tej dolinie... Tu mi matka krzyż na czoło

f

Kładła, kiedym szedł w bój... krwawy, Przez łzy rzekła mi wesoło: „Synu! broń wciąż dobrej sprawy!

pp

Jak czuję urok tych młodzieńczych lat, Znam każdy kamień i drzewo i kwiat, I stary kościół

con anima

mfd

i dzwonów głos, Lecz jam już nie ten, zbielał mi włos! Na San Domingo, gdzie czarny lud,

Tam wódz nas zagnał na bój, na trud, Tam się krwią naszą czerwienił łan, I nikt zadanych

nie goił ran... Wszystko pszeszło, tylko jeszcze czasem wstają wspomnień roje, Dawne mary

riten. *con forza*

myślą pieszczę, Przypominam dzieje swoje... Była dzielność, męztwo, siły, Dziś mię zmogła dola sroga,

f *p*

Dziś krew stygnie, — do mogiły Krótka mi została droga!

1. 2.

riten. *a tempo*

Jak dziarsko tańcują! W oberku wirują... Brzmi wiejska

dolce *ten.*

kapela, Toć święto niedziela. Ha! młodzi, niech skaczą,

Ja z torbą tułaczą, Tu stanę na stronie. Jak serce drży w łonie!..

p

Kto tam? Czy wróg? Hej, stój! Czy znasz? Wciąsz sam?

poco - a - poco - cresc.

U bram? Ktoś ty? Jam wasz! Więc witaj w tem kole,

f *sf* *p*

Więc zasiądź przy stole, Kielichy tu dajcie! Wy, skrzypki wciąż grajcie!

Czy śnię? Aż strach! Ten głos! Ten strój! To on!

poco a poco cresc.

To Stach! Tak ja, brat twój! Nasz dzielny — Stach żyje!

ten

Niech z nami wypije! On dziwy opowie. Słuchajcie, druhowie!

Smutneż, smutne moje dzieje! Patrzcie! starzec jam zgrzybiały, Przez łzy z wami ja się śmieję,

Wśród niedoli osiwiały! Lecz wy młodzi, serca dzielne Miejcie w piersi zapał wiary,

Ideały nieśmiertelne Niech wam służą za sztandary.

rit.

TEKST SKRÓCONY.

Słowa K. Ujejskiego.
Podłożył pod muzykę F. Starczewski.

Fr. CHOPIN.

Tyle dzwonów, gdzie te dzwony? czy w mej głowie huczą? Kędy idą roje księży z taką pieśnią kruczą?

Marche funèbre.

Tu przede mną o dwa kroki czarny wóz się toczy. Jak mi ciemno, ten wóz czarny zaciemnił moje oczy. Gdzieś w powietrzu krzyż jaśnieje, migają pochodnie,

A prowadzą mnie pod ręce, idę tak wygodnie. Same prawie się podnoszą zadrę- -twiałe nogi. Dobrze, dobrze, że mnie wiodą nie znam żadnej drogi. idę, płynę niby śniący, bez myśli, bez woli.

Tylko w głowie, tylko w sercu coś mnie stra- -sznie boli, Coś zatapia w nich swe szpony krzywe, ostre szpony A tu ciągle biją dzwony, a tu kraczą wrony... Ha! muzykę jakąś

słyszę pięknie grają, pięknie... Żar mam w oczach, a po twarzy coś zimnego cieknie. Patrzą na mnie,

cempre

ale zbliżyć nikt się nie odważa, Musi coś być w mojej twarzy, co ludzi przeraża. A wóz ciągną cztery

sempre *f*

trumna wysuwa się ku mnie! Tam zagadka mego bytu w tej trumnie! w tej trumnie! Na atłasie piękna, cicha,

p *pp*

Ręce trzyma w krzyż, Przez sen do mnie się uśmiecha, Oh, ty już nie śnisz! Oh! nie czujesz ty już woni

Z wieńca białych róż, Całowaniem twojej skroni Nie zbudzę cię już!

1. Nie wiesz nawet, że za tobą Idę blady trup, Ze prowadzą cię z żałobą, Że prowadzą w grób!
2. I jam przy niej był bez grzechu, I anielskość miał, Bo z jej oczu, z jej uśmiechu Jam sakrament brał.

cresc

1. Na toż ciebie biedna matka Wydała na świat, I jam kochał do ostatka, Bym cię w trumnę kładł!
2. Była dla mnie jak natchnienie Geniuszu i cnót, Wiodło mnie jej szat jaśnienie — Do niebieskich wrót.

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA WARSZAWA
MUZEUM IM. F. CHOPINA BIBLIOTEKA WARSZAWA

POLONEZ.

Allegro con brio.

Fr. Chopin Op. 40 № 1.

1. *Sam fortepian.*
2. Z harmat pal! i szykuj biały chleb i sól!

W zamku bal: z królową

2. zjeżdża dzisiaj król, A z królestwem dworzan poczet dziarski, młody

1. Zwiedli most i wybiegł
2. Przybył król, łaskawem

2. Wkrótce u możnego staną wojewody.

1. wszystek lud na wał;
2. okiem spojrzał w krąg,

K'niebu wprost huknęła salwa ze stu dział
Chleb i sól sam przyjął z wojewody rąk,

1. Echo na to hasło w odpowiedzi z błoni
2. Gdy zaś ów pokłonił mu się aż do ziemi,

L 728 Ch
4438/m